Nr. 144 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 27 czerwca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach
17 gr.
Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sejm potępia rządy policyjne.

Krytyka partyjnictwa w sądach.

Omal nie dymisja min. Hübnera.

WARSZAWA, 25. czerwca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przyjęto 157 głosami przeciw 156 wniosek posła Popiela (NPR.) o zmniejszenie w budżecie uposażenia policji o 100 zł. Po tem głosowaniu min. spraw wewn. Hübner zgłosił dymisję. Na konferencji prez. min. Grabskiego z marsz. Ratajem, uzgodniono przekonanie, że uchwała ta nie jest skierowana przeciw min. Hübnerowi, tylko przeciw kierownikowi wydziału bezpieczeństwa publ. p. De Loges. Wobec tego p. De Loges poda się do dymisji a min. Hübner zostaje.

—::::—

Krytyka sądownictwa na forum sejmowem.

(Z posiedzenia sejmu).

WARSZAWA, 25. czerwca. (Pat.) Przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Referent p. Śmiarowski oświadczył m. in.: Zadanie unifikacji prawodawstwa powierzone zostało komisji kodyfikacyjnej, która jednak poza prawami autorskiemi nie wyszła ze stadjum prac przygotowawczych. Braki wśród personalu sądownictwa ujawniają się szczególnie w sądach pokoju na kresach. Inspekcja sądowa nie stoi na odpowiednim poziomie. Skargi ludności nie zawsze mają powody polityczne. Jesteśmy jeszcze dalecy od posiadania jednolitego typu polskiego sędziego.

Co się tyczy więziennictwa, to unifikacja systemu zarządu więzień jest na ukończeniu. Komisja budżetowa uznała *konieczność podniesienia poziomu urzędników więziennych* i wyasygnowała na kursa dla nich odpowiednie sumy. *Niezbędna jest też budowa nowych więzień i remont dotychasowych*, ze względów hygienicznych oraz z powodu przeludnienia, które jest bardzo znaczne. Z uznaniem należy podkreślić rozwój warsztatów więziennych. Ogółem podniosła komisja wydatki ministerstwa o 2 mil. 954.000 zł., zwiększając dochody o 2 mil. 90.000 zł.

Minister Wyganowski usprawiedliwiał niedomagania w sądownictwie w następujący sposób: Niedomagania zwłaszcza w sądach niższych, usprawiedliwione są tem, że nie wszystkie stanowiska sędziowskie były obsadzone przez ludzi z wyższem wykształceniem i praktycznie wykwalifikowanych. Luki te będą usunięte w krótkim czasie przez napływ nowych sił z uniwersytetów. Tempo spraw karnych pozostawia jeszcze nieco (?) do życzenia, wobec czego projektowane są pewne reformy w postępowaniu sądowem. Co do ogólnej linji politycznej w resorcie sprawiedliwości, to była nią ciągła dążność do zupełnej (?) apolityczności (?!) zarówno co do spraw konkretnych jak i naury ogólnej. Stan więziennictwa nie jest idealny, gdyż wiele gmachów więziennych, pozostawionych nam przez rządy zaborcze nie odpowiada wymaganiom czasu. Ministerstwo opracowało statut patronatów, które opierając się na siłach społecznych, rozciągać mają opiekę nad więziennictwem. Celem ujednostajnienia naszej administracji więzień i dostosowania jej do wymogów czasów obecnych, opracowano nową ustawę o organizacji więziennictwa, która w najbliższym czasie wejdzie do sejmu.

P. *Wyrzykowski* (Jedność lud.) oświadcza, iż *nie mając zaufania do całej działalności ministra* zgłasza demonstracyjny wniosek na skreślenie 1 zł. z pozycji „uposażenia“.

Pos. tow. *Marek* (PPS.) krytykuje przemówienie ministra Wyganowskiego, które zdaniem jego nie zawierało zasad przewodnich polityki ministerstwa. W Polsce wyrobiło się przekonanie, że sądy są świętością nietykalną. Jest to najgorszy stan, który pewną kastę ludzi, stanowiącą wielką część władz państwowych wyodrębnia i czyni nieczułą na wszystko co niesie życie ze sobą. *Sądy niższe mają charakter już nie klasowy ale partyjny.* Również cała działalność prokuratorska jest zdaniem mówcy niesłychanie stronnicza. Co do wolności prasy, to mówca ubolewa, że w Krakowie zaprowadzono, jakby *pogotowie prokuratorskie, czuwające dzień i noc nad konfiskatami prasy lewicowej.* Mówca stawia imieniem klubu rezolucję: Sejm nie mając zaufania do ministra sprawiedliwości, skreśla w dziale I. 311 zł.

Przemawiali jeszcze p. Bitner (Ch. D.), Zygmunt Seyda (ZLN.), Hartglas (Koło Żydowskie), Makówka (Klub Ukr.), Skrzypa (ukr. soc. dem.) uskarżając się że ministerstwo sprawiedliwości gwałci zasady równości obywatelskiej.

Przystąpiono do głosowania nad budżetem ministerstwa spraw wewn. Wniosek p. Walerona o zmniejszenie sumy wydziału politycznego o 10.000 zł., odrzucono 168 gł. przeciw 147, wniosek p. Popiela o zmniejszenie pozycji „uposażenia“ policji o 100 zł., przyjęto 157 głosami przeciw 156. Z temi zmianami przyjęto budżet ministerstwa spraw wewnętrznych w drugiem czytaniu.

Przystąpiono do pozycji wydatków i dochodów ministerstwa sprawiedliwości. Odrzucono 173 głosami przeciw 154 wniosek p. Marka o skreślenie z pozycji „uposażenia“ 311 zł., odrzucono również demonstracyjny wniosek p. Wyrzykowskiego o skreślenie z tej pozycji 1 zł.

Po przyjęciu działu dochodów bez zmiany, Izba załatwiła temsamem budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro dnia 26. b. m. o godz. 10. rano

—::::—

Spaliło na panewce.

Tow. Lieberman będzie bronił dalej.

WARSZAWA, 25. 6. (Tel. wł.). Dziś Komisja regulaminowa obradowała nad sprawą tow. posła Liebermana, a to na skutek wątpliwości podniesionych przez kluby prawicowe, czy poseł Lieberman jako członek komisji dla badania zajść listopadowych może być obrońcą w procesie krakowskim. Poseł Konopczyński usiłował dowieść, że między temi obiema czynnościami zachodzi sprzeczność, ponieważ — jak wyraził się — poseł Lieberman ma „wgląd w karty“.

Poseł Schreiber (Koło Żyd.) postawił wniosek: Komisja uchwala, że nie zachodzi sprzeczność między udziałem p. Liebermana w komisji dla badania zajść listopadowych, a jego obroną. Wniosek uchwalono 7 głosami przeciw 6.

Rozprawa krakowska.

KRAKÓW, 25. 6. (Tel. wł.). Jutro odbędzie się dalszy ciąg rozprawy o zajścia krakowskie, przerwanej jak wiadomo z powodu choroby jednego z sędziów przysięgłych p. Weissa. Na miejsce jego został wprowadzony ostatni zastępca. Gdyby przypadkiem zachorował jeden z sędziów przysięgłych obecnej ławy, rozprawa musiałaby zostać odroczoną.

—::::—

Ułatwienia graniczne dla turystów.

WARSZAWA, 15. czerwca. — (A. W.) Ministerstwo robót publicznych opracowuje projekt konwencji turystycznej polsko-czechosłowackiej, na mocy której turyści będą mogli uzyskiwać przepustki bezpłatne zezwalające na przekraczanie granicy w dowolnych punktach. Przepustki te służyć mają w promieniu 15 km. a nawet dalej od granicy.

„Oskarżam Mussoliniego".

„Interwencja" posła włoskiego w Berule szwajcarskiem.

Onegdaj zaprosił do siebie radca związkowy Motta tow. Grabera, sekretarza partji socjalistycznej w Szwajcarji, aby z nim pomówić w „pewnej delikatnej sprawie". Graber przyjął zaproszenie szefa departamentu politycznego, który mu oświadczył, że poseł włoski zgłosił się w tym departamencie, aby się dowiedzieć, czy Rada związkowa przedsięweźmie kroki sądowe przeciw radcy Graberowi z powodu artykułu w „Sentinelle", który Graber opublikował przed kilku dniami i przeciw któremu premier włoski ma zastrzeżenia.

Zakwestjonowany w taki sposób ustęp wspomnianego artykułu brzmi:

„Kiedyż przyjdzie Zola*), który stanie w obronie prawa i rzuci światu okrzyk: **oskarżam!**

Oskarżam Mussoliniego jako odpowiedzialnego sprawcę tego potopu terroru, gwałtów i mordów!

Oskarżam Mussoliniego, który dotarł aż na wysoki szczebel prezydenta ministrów, sprzeniewierzywszy się swoim przekonaniom, opuściwszy swoich braci, zdradziwszy sprawę biednych!

Oskarżam Mussoliniego, który przeszachrował demokrację, sprzedał wolność a prawo sprostytuował!

Oskarżam Mussoliniego, który nasycił swoją próżność, zaspokoił żądzę zemsty, dopuszczając do przelewu krwi setek ludzi!

Oskarżam Mussoliniego, sprawcę martyrologji Morinelli, sprawcę zburzenia bibljotek, szkół, domów ludowych i socjalistycznych kooperatyw robotniczych!

Oskarżam Mussoliniego jako odpowiedzialnego za zamordowanie Matteottiego, sprawcę łez, które przelewa żona i dzieci naszego przyjaciela!

Oskarżam go o to wszystko, wypowiadając szczere życzenie, aby dzieci Mussoliniego, które ojciec ich przyodziewa już w młodym wieku w czarne koszule faszystowskie, mogły uniknąć straszliwej zapłaty, jaką ojciec ich ściąga na ich głowy!"

Radca związkowy Motta poinformował posła włoskiego, że Rada Związkowa mogłaby wkroczyć przeciw Graberowi tylko w takim wypadku, **gdyby rząd włoski we właściwej formie zażądał tego.** Motta oświadczył to samo Graberowi, nie pozostawiając żadnej wątpliwości, że gdyby rząd włoski takie pismo wystosował do Rady Związkowej, musiałoby zostać wdrożone dochodzenie karne przeciw Graberowi, a w konsekwencji stanąłby Graber jako oskarżony przed sądem przysięgłych. Sąd ten miałby rozstrzygnąć, czy wspomniana krytyka Mussoliniego jest uzasadniona czy nie i czy Graber ma być ukarany czy też uniewinniony.

Na uwagę Motty, że w razie żądania włoskiego byłoby obowiązkiem Rady Związkowej wdrożyć śledztwo, odpowiedział Graber: „Dobrze, wszystko jest w porządku, Rada Związkowa wypełni swój obowiązek a ja swój".

*) Wielki pisarz francuski Emil Zola napisał przed wielu laty list otwarty pod tytułem: Oskarżam (J'accuse), w którym wystąpił z oskarżeniem ówczesnej polityczej Francji i jej sądów. List ten miał na celu obronę niewinnego kapitana Dreyfusa, oskarżonego o szpiegostwo i zasądzonego na wygnanie na straszliwej wyspie Djabelskiej. Dopiero po latach nastąpiła rehabilitacja i uniewinnienie ofiary nacjonalizmu francuskiego. Zola odniósł tryumf zupełny.

„Faszyzm musi być zniszczony, jeżeli Włochy nie mają zginąć".

Tak mówi historyk włoski Ferrero.

Historyk i publicysta włoski Guglielmo Ferrero, pisze na czele „Il Mondo" o ostatnim mordzie faszystowskim pod tytułem „Katastrofa illegalizmu". Znakomity uczony przedstawia Europie najgłębsze przyczyny faszystowskich gwałtów i korrupcji. Sięga aż do rządów Giolittiego, który ośmielił faszyzm do pierwszych gwałtów — i te była pierwsza katastrofa illegalizmu. Drugą były wybory Mussoliniego. „Dnia 7. kwietnia pisze — kierownicy nowego, obecnego reżimu mogli się łudzić, że zostali Archimedesami nierozwiązanego problemu, jak utrzymać się przy władzy, za pomocą tyranji i gwałtu, zachowując zewnętrzne formy rządów wolnościowych, aby niespokojnemu i nieufnemu światu pokazać swoje alibi. Ale i to złudzenie trwało krótko. W brudnych jaskiniach illegalizmu dojrzewała bezecna zbrodnia, która wzburzyła sumienie narodu z taką gwałtownością, że wstrząsnęła niełylko chwiejącym się rządem faszystowskim, ale całym porządkiem społecznym".

„Ta druga katastrofa musi być ostatnią — kończy Ferrero — *jeżeli Włochy nie mają zginąć tak, jak Rosja.* Fruktyfikatorzy obecnego systemu usiłują zbrodnię odosobnić widocznie sądzą, że po ukaraniu morderców lud musi się tem zadowolić. Nie dość jednak pomścić pamięć wielkiego obywatela, którego zgładziło po barbarzyńsku żelazo zbirów. Illegalizm musi także zniknąć. Musimy zdławić tego potwora na mogile Jakóba Matteotti'ego. To jedyna ofiara załobna, jaka będzie godną jego pamięci".

Tragiczny los wdowy po Matteottim.

Według doniesienia „Giornale d' Italia" pani Matteotti, siostra słynnego śpiewaka Titta Ruffo, znajduje się w stanie zupełnej depresji. Nie przyjmuje pożywienia, nie śpi prawie wcale, nie mówi z nikim, nawet z trojgiem swych małych dzieci, z których ostatnie jest jeszcze na ręku. Od czasu do czasu budzi się z odrętwienia i powtarza automatycznie: — Wróci o siódmej! Przyrzekł, że wróci...

Matteotti, udając się do parlamentu, aby odkryć korupcję faszystowską w sprawie domów gry i w sprawie naftowej, przyrzekł żonie, iż będzie w domu o siódmej wieczorem. Te słowa utkwiły nieszczęśliwej w pamięci.

U wdowy przebywa ciągle matka Matteotti'ego. Błagała ona przyjaciół ofiary, o wstawienie się u Mussoliniego, aby wydać kazał wreszcie trupa rodzinie.

„Il Mondo" domaga się, aby wdowie po Matteottim władze wydały trupa jej zamordowanego męża, którego ukrywają, aby uniknąć demonstracji ludu. „Od długich dni — zaczyna się artykuł „Il Mondo" — Włochy żyją pod zmorą: zmorą tą jest trup deputowanego Matteotti'ego. Lud rzymski, wiedziony pobożnym instynktem duszy zbiorowej, udaje się na miejsce porwania, widzi tam w głębi białej ulicy, staruszkę matkę i nieszczęsną żonę ofiary, która znajduje się w półobłąkaniu — i mówi: biedny zmarły! jeszcze nie może spocząć w pokoju". „Il Mondo" dodaje: „Tego pragnie lud Rzymu i Włoch całych: pragnie, aby ciało Jakóba Matteotti'ego spoczęło wreszcie w pokoju".

Interpelacja hjeny.

WARSZAWA. 15. czerwca. — (A. W.) „Gaz. Poranna" donosi, że ZLN. zwrócił się do rządu z zapytaniem czy prawdą jest, że w ostatnich dniach zapadła lub w najbliższym czasie ma zapaść decyzja minist. spr. wewn. w sprawie nadania praw obywatelstwa polskiego 400.000 żydów zbiegłych z Rosji sowieckiej.

Zjazd Z. P. S. w Stanach Zjedn.

W dniu 30 i 31 maja, oraz w dniu 1 czerwca b. r. odbył się w Chicago (stan Illinois), XX z rzędu zjazd Związku Socjalistów Polsk. w Ameryce.

W obradach brało udział, z prawem głosu 32 delegatów z poszczególnych kół partyjnych i 7 reprezentantów Komitetu Wykonawczego Z. P. S. Zjazd otworzył sekretarz organizacji Z. P. S. tow. A. Olszewski, przewodniczył tow. Kucharski. Na honorową przewodniczącą zaproszono tow. dr. Budzyńską-Tylicką, delegatkę polską na Zjazd Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności.

Życzenia przesłały telegraficznie CKW. PPS. i klub parlamentarny PPS., oraz szereg towarzyszów w Polsce i Stan. Zjedn., poszczególne instytucje partyjne i t. d.

Imieniem amerykańskiej partji socjalistycznej przemawiał tow. George Kirkpatrick. Następnie powitano zjazd imieniem polskiej Rob. Kasy Chorych i polskich robot. krawieckich w Stan. Zjedn. Sprawozdania organizacyjne wygłosili sekretarz jeneralny tow. Olszewski i przedstawiciel Komitetu Wyk. ZPS, tow. Sitarz.

Najdłużej zatrzymał się Zjazd nad stosunkiem Związku Socjalistów Polskich do PPS. w kraju i stosunkiem ZSP. do Amer. partji socjalistycznej. Co do pierwszej sprawy uchwalono pozostawić stosunek ZSP. do PPS. bez zmiany. W sprawie stosunku do amer. partji socjalistycznej uchwalono utrzymywać stosunek, określony przez Zjazd poprzedni z tem, iż w razie, gdyby w okresie międzynarodowym zaszły zmiany w ugrupowaniu partji robotniczych w Ameryce — (w związku z utworzeniem się w Stanach Zjednocz. Partji Pracy) Kom. Wyk. podda pod referendum ewentualne wnioski, celem określenia stanowiska ZSP. wobec nowej sytuacji.

Następnie omawiano sprawę szerzenia oświaty przez zakładanie placówek oświatowych, kółek samokształcenia i t. p.; sprawę popierania i agitacji na rzecz robotn. placówki Kasy Chorych, sprawę utrzymania i rozwoju pism partyjnych i t. d. W związku z tem uchwalono odpowiednie rezolucje. Wobec zamierzonego powrotu tow. Sokołowskiego do Stanów Zjednoczonych, na redaktora naczelnego „Dziennika Ludowego" powołano tow. Sokołowskiego; tymczasem redaktorem naczelnym, do czasu przyjazdu tow. Sokołowskiego, został tow. Olszewski.

Przyjęto również szereg wniosków organizacyjnych, oraz wybrano kandydatów na sekretarza gen. ZPS.: tow. tow. Liwacza, Żarczyńskiego i Sitarza. Kandydatury te zostaną, wraz z innemi sprawami, poddane pod powszechne głosowanie członków organizacji.

Poseł turecki w Warszawie.

WARSZAWA. 15. czerwca. — (A. W.) Pierwszy poseł turecki przy rządzie polskim wręczy dziś prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające. Oświadczył on w wywiadzie z przedstawicielami prasy, że starać się będzie usilnie o nawiązanie ścisłych stosunków handlowych polsko-tureckich. Stosunki przyjaźni między Polską a Turcją są jego zdaniem tak głęboko i trwałe, że na tem polu poseł niema nic do zrobienia. Stosunki te opierają się na szczerem i bezinteresownem uznaniu. Rząd angorski przykłada wielką wagę do zapoznania rynków tureckich z wytworami polskimi, a obecnie wskrzeszamy silami stara się, by wystawa polska w Konstantynopolu wypadła jak najlepiej. Poseł przywiózł do Polski 2 swych kuzynów, których zamierza kształcić w polskich uczelniach.

—:::—

O potanienie obuwia.

WARSZAWA. 15. czerwca. — (A. W.) W min. przemysłu i handlu odbyła się konferencja w sprawie obniżenia cen na obuwie. Ministerstwo domaga się zniżki 10-ciu proc. w stosunku do obecnego cennika, grożąc puszczeniem do Polski obuwia zagranicznego. Szewcy dowodzą, że drożyzna obuwia wywołana została drożyzną surowca i robocizny, dalej wreszcie krótkością dnia pracy. Ostatecznie jednak zgodzili się na sporządzenie w porozumieniu z ministerstwem nowego cennika.

Komisarze „samorządowi“.

Na galicyjskiej niwie administracyjnej wyrosła i rozpanoszyła się nowa postać urzędowa — komisarz „samorzadowy“. W urzędzie po wsiach i miastach zamiast wójtów i burmistrzów rządzą mianowani przez starostów i wojewodów komisarze, a godność marszałków powiatowych dzierżą też mianowani komisarze, którymi najczęściej są sami pp. starostowie.

Wedle ostatnio uzyskanych cyfr statystycznych na 72 powiaty autonomiczne 32 zarządzane są przez komisarzy starościńskich, a w pozostałych 40 powiatach rządzą zdekompletowane rady powiatowe, wybrane jeszcze przed wybuchem wojny światowej.

W gminach sytuacja nie przedstawia się wcale lepiej. Na 62 5 gmin miejskich i wiejskich w 2300 rządzą mianowani komisarze, a pozostałe zarządy gminnne pochodzą z przedhistorycznych wyborów z przed roku 1914.

Tak ten komisarski stan, jak i utrzymywanie dożywotnich reprezentacji gminnych jest bezprawiem, ale rząd nie może się zdecydować na wprowadzenie obowiązującej w b. kongresówce ordynacji wyborczej do samorządów małopolskich, aby odnowić, odmłodzić i ulegalizować te ciała, a ponieważ na podstawie starej, kurjalnej ordynacji słusznie nikt nie ma odwagi przeprowadzić wyborów, dlatego istnieje kuriozum, które z każdym dniem się rozrasta.

I rządzą komisarze po wsiach i miastach, a wybór ich zależy wyłącznie od p. starosty. Rządzą majątkami gmin i powiatów, a jak rządzą, to może ujawni się dopiero wtenczas, gdy nareszcie do głosu przyjdą zarządy z wyboru.

I gdy w b. dzielnicy rosyjskiej i pruskiej samorządy działają legalnie i prawidłowo, gdy tam za polskich już czasów odbywały się wybory często dwukrotnie, w Małopolsce, gdzie tradycje samorządowe i przygotowanie ludności do takiej autonomicznej gospodarki może najdalej jest posuniętem, tu zniszczono wszelki samorząd Wielkie miasta jak Stanisławów, Tarnopol, Drohobycz, Kołomyja, Stryj, Jarosław, Przemyśl, Tarnów i t. d. są rządzone przez komisarzy, a nawet Kraków i Lwów mają rady miejskie i zarząd miejski, których pochodzenie w ustawodawstwie nie znajdzie uzasadnienia.

Pojęcie samorządu reprezentuje jeszcze w Małopolsce jedynie lwowski Wydział Samorządowy, powołany do życia ustawą, uchwaloną przez Sejm ustawodawczy. Aby jednak i ten Wydział nie sterczał jak wyrzut sumienia w morzu komisarskich rządów, p. Grabski wystąpił z żądaniem do Sejmu, aby go pozwolił „zreorganizować“. Reorganizacja taka, to znaczy wprowadzenie komisarza rządowego i do tego ostatniego zabytku samorządowego, który już niejedną gminę uratował przed utratą posiadanego majątku, a który może jest niewygodny starostom. Przez tę „reorganizację“ nastąpi komisarskie ujednostajnienie administracji, przeciw której coraz głośniej buntuje się ludność. Ale kto się pyta o głos ludności?

Wprawdzie i konstytucja mówi o szerokim samorządzie, ale widać w Warszawie wytworzono sobie specjalną koncepcję administracyjną — najpierw komisarze, a potem samorządy. I jeżeli Sejm upełnomocni p. Grabskiego, komisarstwo doprowadzi się do idealnej doskonałości.

—::::—

Rządy mniejszości.

Mussolini — Marx — Macdonald — Rykow.

(Z biura międzynarodowej agencji prasy socjalistycznej).

W czasie, gdy zwolennicy przedstawicielstwa proporcjonalnego pełni entuzjazmu „uważali ten system omal za panaceum polityczne, brali oni za hasło formułę o bardzo rozsądnym pozorze:

„Rządy dla większości, mniejszości — przedstawicielstwo odpowiednie“.

Upłynęło wiele wody, polało się wiele krwi..

Tuż po wojnie przedstawicielstwo proporcjonalne wprowadzone do systemu wyborczego pewnych krajów; w innych nie zostało uwzględnione. Ale w jednych, jak w drugich narzuca się spostrzeżenie, że formuły rządowe, czy to z prawicy, czy z centrum, czy z lewicy i skrajnej lewicy. są w sam raz jakby przeciwstawieniem formuły o proporcjonalności, coraz więcej rządy dostają się mniejszości, większości zaś przedstawicielstwo.

Trzebaż kilku przykładów, kilku z wielu? Weźmy cztery z większych państw Europy: Anglję, Niemcy, Włochy i Rosję.

W Anglji rządzi Macdonald, mając po swej stronie — nie mówiąc już o izbie lordów — zaledwie jedną trzecią izby gmin.

W Niemczech, w parlamencie niedawno rozwiązanym, kanclerz Marx daleki był od posiadania połowy składu izby.

We Włoszech Mussolini liczył wszystkiego 27 posłów swego stronnictwa i jeżeli dziś, po wyborach rozporządza dwoma trzecimi izby, zawdzięcza to niesprawiedliwemu systemowi wyborczemu.

W Rosji, gdzie burżuazja nie ma prawa głosu, gdzie włościanie posiadają tylko piątą część siły wyborczej robotników, gdzie nawet robotniczy sami muszą się wylegitymowywać ze swej „prawomyślności“, aby mieć prawogłosu. Rykow rządzi, opierając się na 200 do 300 tysięcach członków partji komunistycznej.

Powie ktoś bezwątpienia, że te rządy mniejszości trzymają się tylko przemocą,

Wystarczyłoby votum nieufności izby gmin, ażeby Macdonald natychmiast ustąpił miejsca Baldwinowi czy Asquithowi.

Lecz mimo tych pozorów nie stosuje się to, a przynajmniej niezupełnie. do innych krajów.

Pewnie, że kanclerz Marx miał do usług szable gen. von Seecta; Mussolini, Boulanger, któremu się poszczęściło. płaci żołd dla 200 tys. czarnych koszul; Rykow ma armje „czekistów“: byłoby oczywiście nonsensem nie doceniać roli gwałtu u rządów zamachowych, tak licznych obecnie.

Ale „wszystko można zrobić bagnetami, lecz nie można na nich siedzieć“. I w naszem najgłębszem przekonaniu owe rządy mniejszości trzymają się i trwają jedynie dzięki milczącej zgodzie, mniej lub więcej biernej większości parlamentarnej owych krajów.

Jeżeli Marxowi udało się otrzymać pełnomocnictwa, stało się to z tego powodu. że większości parlamentarnej wydawał się on jedynie możliwym w danej chwili rządem.

Mussolini utrzymuje się na powierzchni zarówno dzięki degeneracji partji burżuazyjnych, jak też rozdarciu tragicznemu, klasy robotniczej.

Rządy bolszewickie wreszcie mogą trwać, ponieważ masy włościańskie. pomimo swojego wrogiego usposobienia do komunizmu, pomimo rekw. i opodatkowania ziemiopłodów, wolą pogodzić się z nią w obawie powrotu ofenzywy „białych“ i utraty ziemi.

Zapewne rządy mniejszości nie mogą w żadnym razie zadowolić tych, którzy pielęgnują w sercu i umyśle ideę demokracji.

Fakt, że są to rządy mniejszości, wyciska na nich organiczne piętno słabości Są one też chwiejne i kruche. Są często niezdolne do urzeczywistnienia programu tych których reprezentują. Przeciwnie, wyczerpują się one w różnych ustępstwach dla tych których nie reprezentują. Jest to NEP. bolszewicki, jest to zatwierdzenie przez Mussoliniego konwencji o ośmiogodzinnym dniu pracy przed Anglją, Francją i Belgją jest to konieczność odłożenia podatku od kapitału, a budowania nowych krążowników przez partję pracy.

Ale tem mniej rządy mniejszości ze wszystkiemi trudnościami, błędami, wahaniami, zdają się być w obecnym okresie przejściowym raczej regułą, aniżeli wyjątkiem.

I to doprowadzi nas do dwuch wniosków natury praktycznej. — Pierwszy jest ten, że naogół biorąc. lepiej by socjaliści stanowili rząd mniejszości, jak w Anglji, aniżeli mieli przeciw sobie rząd mniejszości, jak w Niemczech. Podobne sposobności mogą się zdarzać gdzieindziej i jakkolwiek mogą się okazać wielkie trudności naszych towarzyszy angielskich, odważna inicjatywa, jaką podjęli znajdzie niewątpliwie naśladowców.

Powtóre w obecnych warunkach politycznych jest rzeczą prawie nieuniknioną, że powstają rządy mniejszości z powodu niemożności tworzenia innych rządów. Można ubolewać nad tem, lecz jest to fakt, a — jak powiadają Anglicy — fakty zasługują na więcej szacunku, niż lord-majorowie.

Niektórzy sądzą, że to ulegnie zmianie, gdy zmieni się system wyborczy, gdy usunie się n. p. proporcjonalność, lub przeciwnie gdy się ją zaprowadzi.

Jest to absurd

Nie będzie większości w ciałach reprezentacyjnych. dopóki nie będzie większości istotnej i świadomej w samym kraju

Większość ta istnieje już w potędze mas pracujących. robotników i pracowników, wierzących czy niewierzących.

Utworzy się ona i obejmie władzę w dniu. w którym masy te poznają tożsamość podstawową swych interesów klasowych.

Emil Vandervelde.

—:::—

Za okręty japońskie Sachalin?

Rosja zaopatruje się we flotę handlową.

MOSKWA. 25. czerwca. (A. W.) Podczas uroczystości wręczenia dyplomu absolwentom akademji morskiej, Trocki wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, iż rząd sowiecki zapoczątkował wielką akcję budowy samodzielnej floty handlowej która na Morzu Czarnem i wschodnich wybrzeżach będzie zaspokajała potrzeby handlowe Rosji z pominięciem innych flag. Mówiąc o flocie wojennej Rosji Trocki zaznaczył, że pewne azjatyckie wyspiarskie państwo dostarczy Rosji pewnej liczby jednostek bojowych

To ostatnie oświadczenie Trockiego pozostaje w związku z pogłoskami. w myśl których Japonja zamierza oddać Rosji pewną liczbę okrętów wojennych, które musi zniszczyć na zasadzie traktatu waszyngtońskiego. W zamian za te okręty Zw. Sow. oddaje Japonji Sachalin.

Niewypłacalność wiedeńsk. Banku depozyt.

WIEDEŃ. 25. czerwca. (A. W.) Ogłoszono tu niewypłacalność Powszechnego Banku Depozytowego. Bank ten posiadał przeszło 60 filji i 1.500 urzędników. Był założycielem wielu przedsiębiorstw przemysłowych. Biura banku zostały dziś zamknięte. Przed gmachem banku gromadzą się tłumy złorzecząc dyrekcji.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Salome". (Z p. Zamorską).
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dom otwarty".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka". (Gośc. występ Didura i Dygasa).
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wierna Kochanka". (Uroczyste przedstawienie z powodu 10-tej rocznicy wymarszu Legjonistów. Poprzedzi przemówienie gen. Kukiela).
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca". (Gośc. wyst. Didura i Dygasa).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 21:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".

—:::—

TEATRZYK „LWOWIANKA", ul. Żółkiewska 75.: Dziś i codziennie „Perełka" farsa, „Dorożkarz w zalotach" farsa. Część koncertowa.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.

W teatrze letnim gościnne występy artysty z Warszawy p. Maksa Grüna.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziecko ulicy".

—:::—

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DORINY". Ponieważ Teatr Nowości przez szereg tygodni będzie zamknięty z powodu robót niwelacyjnych, jakie rozpoczął magistrat, miła i efektowna operetka „Dorina" zejdzie już niebawem z repertuaru.

DIDUR I DYGAS W „ŻYDÓWCE". Sobotnie przedstawienie „Żydówki" będzie pewnego rodzaju rewelacją artystyczną, gdyż Eleazara śpiewa Dygas, Kardynała, Didur. Ponadto córkę Eleazara śpiewa p. Lipowska, Eudoksję Rotowska. Taka obsada „Żydówki" nieznana jest na naszej scenie od szeregu lat. Dwa najświetniejsze nazwiska w Polsce śpiewaków tej miary co Didur i Dygas, starczą za najlepszą reklamę. Prócz tego obsada partji kobiecych nowa i doskonała zapewniają temu przedstawieniu już z góry świetne powodzenie. Przedsprzedaż już się rozpoczęła. W poniedziałek znakomici artyści śpiewają w „Tosce". Didur i Dygas wystąpią tylko dwa razy.

ABONAMENT NA LIPIEC. W miesiącu lipcu z nowości pójdą w Teatrze Wielkim świetna operetka „Żółty kaftan" Lehara, w Teatrze Małym farsa „On, ona i mama". W lipcu odbędą się w Teatrze Wielkim gościnne występy znakomitych artystek i artystów w dramacie i w operetce, na które abonament będzie ważny. Sprzedaż bloczków abonamentowych rozpocznie się w sobotę, 28. bm. od godziny 9 rano do 1 w południe w kasie Teatru Wielkiego (I piętro). Podobnie jak w zeszłych miesiącach ilość bloczków abonamentowych będzie ograniczona. Ceny pozostają te same.

TEATRZYK „LWOWIANKA" w ogrodzie przy ul. Żółkiewskiej 75, pod dyrekcją Ludwikowskiego, urządza przedstawienia codziennie od 8-mej wieczorem. Bliższe szczegóły w afiszach i programach.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH przypomina, że Walne Zgromadzenie odbędzie się w piątek 27. bm., o godz. 17 względnie 18 w Kasynie i Kole lit. art.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, dnia 26. czerwca 1924 r. o godz. 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj w dalszym ciągu tendencję zniżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty miały również tendencję lekko zniżkową.

Płacono: dolary 9,430—9,445, kanad. 8,900—8,950, kor. czeskie 272—275, leje 45,600—46,000, fr. franc. 520—530, fr. szwajc. 1,630—1,650, funty 40—41,000, ruble po 500 w jednym banknocie płacono 2,500 tys., banknoty po 100 rubli 1,800—2,000 tys.

Akcje płacono: Chodorów od 14, Cegielski 0.44, Ćmielów 0.57, Oikos 2, Pol. tow. bud. 0.13, Rakszawa 2.16, Tepege 2.15, Tesp 3.60, Zieleniewski 7.20 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: pszenicę 19—20, żyto 9.20—11, jęczmień 8.75—10.75, owies 11—12 zł.

Z KRWAWEJ KRONIKI. Julja B., zamieszkała przy ul. Szpitalnej pod l. 11, pobiła wczoraj swą koleżankę Zofję M., i zadała jej rany na głowie i twarzy.

W ostatnich dwóch dniach zaopatrzono w Pogotowiu ratunkowem B. Knopfa, którego nieznani awanturnicy pobili i zranili w głowę na ul. Wałowej.

Na Zamarstynowie zraniono nożem w pierś Mieczysława Semacha.

Na ul. Zborowskich po północy poraniono nożami Tadeusza Romańczuka, zaś na ul. Żółkiewskiej Jana Michalskiego.

PSIA PLAGA. Wściekły pies Katarzyny Wierzbickiej, pokąsał 7-letniego Jana Fryza. Przechodzący ulicą Paweł Juber zdołał drągiem zabić niebezpieczne zwierzę.

Inne czworonogi pokąsały: Antoniego Rogowskiego, Marję Szczygiełko, Jana Hitza i Zygmunta Zygmana.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ DZIECKA. W Rokitnie, pow. iwowskiego, Ahafja Wiszniowska, służąca u T. Blicharskiego, po kąpieli położyła w wózeczku 9-cio miesięcznego synka Blicharskich. Po pewnym czasie zastano leżące dziecko twarzą do poduszki i nie dające znaku życia. Stwierdzono następnie, że niemowlę zmarło wskutek uduszenia. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

MASY NIEŻYWYCH RAKÓW CZEKAŁY NABYWCÓW. Wywiadowca Niebylski przechodząc Rynkiem, zauważył, iż z realności pod l. 40 rozchodzi się wokoło dziwnie cuchnące powietrze. Badając przyczynę, znalazł 50 kóp zdechłych raków, umieszczonych w komórce Marji Kwaśniewskiej, oraz w koszach i balji na ganku pierwszego piętra. Raki te polano karbolem i zakopano w ziemi za miastem.

TOPIELEC W STUDNI. W ub. wtorek jedna z mieszkanek Zniesienia zauważyła zepsuty smak wody czerpanej z otwartej studni. Gdy poczęto hakiem badać zawartość tej studni, natrafiono na zwłoki topielca, którego następnie wyciągnięto na wierzch. — Stwierdzono, iż trup tkwił w wodzie około dwa miesiące i znajdował się w stanie rozkładu. Policja zarządziła ustalenie nazwiska denata, gdyż zachodzi tu prawdopodobnie wypadek samobójstwa. Z powodu tego odkrycia rozchorowało się wiele osób, pijących poprzednio wodę z tej studni.

DALSZE ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Marja D. obok pałacu arcybiskupiego usiłowała struć się sublimatem.

Adela K., zamieszkała przy ul. św. Zofji, w zamiarze samobójczym poprzecinała sobie żyły u rąk.

Pierwsza desperatka prawdopodobnie z powodu zawiedzionej miłości chciała umrzeć, druga zaś pytana o powód, odpowiedziała, że nikomu nie zwierzy się ze swych kłopotów.

KOSZTOWNE SNY PRZY OTWARTYCH OKNACH. Rudolf Langer, spał w nocy przy otwartem oknie w mieszkaniu przy ul. Spadzistej. Nieznany złodziej dostał się do wnętrza i skradł browning, ubranie i inne rzeczy, wartości 200 miljonów.

Na Gabrjelówce nocą przez otwarte okno dostał się również złodziej do mieszkania Józefa Pilcha, konduktora tramwajowego i skradł garderobę, bieliznę, zegarek i portfel, zawierający 90 zł.

Do sypialni w Schronisku repatrjantów, mieszczącej się na I. piętrze przy ul. Złotej, w nocy przez otwarte okno wlazł złodziej i skradł przedmioty wartości 30 zł.

—:::—

OTWARCIE NOWEGO SKLEPU. Pod firmą „A la ville de Londres, B. Wójcikiewicz i Ska" przy ul. Halickiej pod l. 19, otworzono wczoraj sklep z towarami tekstylnymi.

Właściciele tego sklepu zapewniali obecnych przy otwarciu, iż pragną stworzyć firmę sprzedającą wiele, lecz tanio, na wzór firm zagranicznych.

—:::—

— ZAWIADAMIAMY P. T. PUBLICZNOŚĆ, że firma J. SCHEIT, JAGIELLOŃSKA 12, otrzymała świeży transport obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego i sprzedaje takowe po bardzo zniżonych cenach. 11—

—:::—

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—:::—

Ze sportu.

ECHA MATCHU CZARNI — LECHIA.

Wyjaśniam, że w sprawozdaniu z matchu Czarni Lechia, z dnia 19. VI. krytykującem sędziowanie p. Niedźwirskiego, użyte przezemnie słowa: „swem zachowaniem się prowokował publiczność" odnoszą się jedynie do jego sędziowania, a nie były użyte w zamiarze obrażenia go niemi osobiście. — Dr. Landau.

—:::—

Sprawy partyjne.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS. we Lwowie odbędzie posiedzenie w piątek, 27. bm., o godz. 7-mej wiecz., w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, I. p.

Sprawy ważne, uprasza się członków Komitetu o zjawienie się w komplecie.

Prezydjum O. K. R. PPS. we Lwowie.

—:::—

Procesy polityczne w Rosji.

MOSKWA, 24. czerwca. (A. W.) W Petersburgu rozpoczęły się równocześnie procesy polityczne. W pierwszym, oskarżonych jest 42 osoby t. zw. sawinkowców. Przywódcy oskarżonych Michajłow, Grigorjew i Lewiskij, b. oficerowie podczas badania otwarcie przyznali się, że walczyli z ustrojem sowieckim, w szczególności przeciwko członkom Komisji nadzwyczajnej (obecnie Gł. Urząd Polit. przed wojną „Ochrana").

W drugim procesie oskarżonych o szpiegostwo jest 13 osób, m. i. córka b. generał-gub. warszawskiego Skałłonówna.

—:::—

Zniżka cen niektórych artykułów żywnościowych.

WARSZAWA, 15. czerwca. — (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu zrzeszenia korporacji kupieckich ustalono dalszą zniżkę (2-gą w tym miesiącu) artykułów kolonjalnych. I tak hebaty z 6 na 5 i pół, kawy z 4.50 na 4.20, kakao z 1.39 na 1.29, cukru kostkowego z 1.36 na 1.30, marmolady z 1.33 na 1.25, ryżu z 60 na 56, kaszki krak. z 68 na 61, pencaku z 36 na 32, grochu „Victoria" z 65 na 61, fasoli białej z 60 na 53.

Przeciw zwijaniu szkoły powszechnej.

Wiec rodzicielski.

Wczoraj wieczorem odbył się w podwórzu szk. im. Konopnickiej, przy ul. Zielonej liczny wiec rodzicielski, celem zajęcia stanowiska w sprawie mającego się dokonać zwinięcia, czy przeniesienia szkoły im. M. Konopnickiej do innego gmachu.

Zebraniu przewodniczyła dyr. szkoły p. Aleksandrowiczówna.

Tow. *M. Krauzowa* złożyła sprawozdanie Sekcji V. Magistratu przedstawiając zebranym, że cała Sekcja uchwaliła sprzeciwić się zamierzonemu przeniesieniu szk. im. M. Konopnickiej do innego gmachu i postanowiła wziąć udział w rekursie rodzicielskim. (Oklaski).

Inż. Bruchnalski przedstawił jakie skutki to za sobą pociągnęłoby, gdyby przeniesiono szkołę do innego budynku. Szkoła obecna, kształcąca z górą 1.000 dzieci ma 1.400 m. kw. powierzchni. Dzieci tej szkoły mają być przeniesione do szkoły Jadwigi, gdzie uczęszcza 700 dzieci, a posiada 800 m. kw. Słusznie też wszyscy przemawiający wskazywali, że jest to poniekąd chęć upośledzenia szkoły powszechnej na rzecz gimnazjum żeńskiego, gdzie przyjmuje się tylko córki urzędników.

Ze swej strony dodać musimy, że zamierzenie odnośnych czynników jest prowokacją wobec rodzin robotniczych, których dzieci chce się lokować w innych i tak już przepełnionych budynkach.

Dziecko robotnicze, skoro nie ma po większej części odpowiednich warunków hygienicznych w domu, powinno je mieć w szkole. Komuś widać zależy na tem, aby hodować przyszłych suchotników.

Pod koniec uchwalono memorjał do władz i nast. rezolucję:

Wiec rodzicielski, zwołany przez Koło Rodziców przy szkole im. M. Konopnickiej we Lwowie zastrzega się przeciwko wszelkiej myśli oddania budynku wymienionej szkoły na gimnazjum żeńskie. Życie i dobro 1.000 drobnej młodzieży, obowiązanej uczęszczania do szkoły powszechnej nie jest gorsze od dobra 600 dorosłejszej młodzieży, korzystającej z nauki już nieco wyższej i lepszej.

Zważywszy, że

1) Zabranie tej szkoły zniszczyłoby spokój i równowagę dzielnicy pierwszej, gdzie szkoła ta od 52 lat stanowi z mieszkańcami nierozerwalną całość,

2) że istnieje inne rozwiązanie sprawy, aniżeli zabieranie jednej szkoły dla drugiej,

3) że trudno zmieścić ponad 1.000 młodzieży w miejscu, gdzie 600 zmieścić się nie może i to w lokalach, które dla żadnej szkoły się nie nadają.

Wiec rodzicielski wybiera delegację i upoważnia ją do poczynienia wszystkich kroków, celem powstrzymania zamierzonego czynu.

O 8-godzinny dzień pracy.

Potępienie perfidji niemieckiej. — Francja i Anglja podpiszą konwencję waszyngtońską.

GENEWA 25 czerwca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy, potępił delegat angielski minister Daves *stanowczo przedłużenie czasu pracy przez Niemcy* i oświadczył kategorynie, że sprawozdanie rzeczoznawców opracowane zostało w przeświadczeniu, iż Niemcy stosować będą 8- godzinny dzień pracy. Połączenie przez Niemców sprawy czasu pracy ze sprawą odszkodowań jest bezzasadne. Należy — mówił Daves — ostrzec Niemcy, aby nie wywoływały katastrofy. Następnie zapowiedział delegat *angielski*, podobnie jak i delegat *francuski ratyfikację waszyngtońskiej konwencji o 8 godzinnym dniu pracy.*

Delegat robotników niemieckich Müller zarzuca rządowi Rzeszy, że korzystając z okupacji Ruhry, zniósł 8- godzinny dzień pracy. Müller zapowiedział, że *walka robotników niemieckich o 8-mio godzinny dzień pracy zaostrzy sytuację*, poczem wyraził ubolewanie, że deklaracja niemieckiego delegata rządowego nie jest bardziej pojednawcza. W końcu dodał Müller, że sprawozdania rzeczoznawców posunęły sprawę odszkodowań naprzód.

Zbiorowa nota aliantów do Niemiec.

BERLIN. 25. 6. (Pat.). Polradio. Rząd Rzeszy ogłosił tekst noty zbiorowej przesłanej mu przez Herriota i Macdonalda. Nota zaznacza, że ostatnio otrzymane szczegóły o wzmocnieniu się ruchu nacjonalistycznego i działalności stowarzyszeń militarnych w Niemczech, są bardzo niepokojące. Według opinji noty, działalność tych organizacji ma objawy gotowania się wojskowego Niemiec do konfliktu zbrojnego w Europie. Taki stan rzeczy musiałby pociągnąć za sobą nieodwołalną reakcję ze strony obu rządów. Aljanci uważają za stosowne ostrzec rząd niemiecki, że jakiekolwiek ponowne uchylania się od wypełnienia zobowiązań, wypływających z traktatu wersalskiego, musiałyby sprowadzić poważne niebezpieczeństwo dla stosunków międzynarodowych.

Anglja i Francja nie żywią bynajmniej chęci stworzenia dla rządu niemieckiego trudnej sytuacji, ani też kontynuowania kontroli wojskowej dłużej, niż się tego okaże potrzeba.

Kontrola ulegnie likwidacji równocześnie z wykonaniem postulatów, a aparat kontroli przejdzie w ręce Rady Ligi Narodów.

BERLIN. 25. 6. (Pat.). Kanclerz Rzeszy zwołuje na sobotę, 28. bm. posiedzenie ministrów poszczególnych państw związkowych, na którem gabinet Rzeszy przedstawi projekt odpowiedzi na notę w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech, poczem odpowiedź ta wysłana będzie do Paryża.

Z sali sądowej.

Wiejscy rabusie przed sądem.

Dnia 4. kwietnia b. r. z Kamionki Strumiłowej do Pieczychwostów wracały Paraska Hońtów i Paraska Farysej, niosąc na plecach tłumoki z zakupionemi rzeczami. Zauważyły one już w Kamionce dwóch parobków, którzy ich śledzili. W drodze koło lasu dopędzili oni wymienione kobiety. Jeden z nich rzucił się na Farysejową z nożem w ręku, zaś drugi na jej towarzyszkę z rewolwerem i zażądali oddania niesionych tłumoków. Obie kobiety ze strachu rzuciły swe rzeczy, które rabusie unieśli do lasu. Wartość zrabowanych przedmiotów wynosiła 77 miljonów marek.

Jeden z rabusiów pochodził z Horpyna, i jego to znała z widzenia jedna z poszkodowanych. Idąc za jej wskazówkami aresztowała wkrótce policja obu rabusiów. Są to Jan Banach, drugi zaś nazywany jest rozmaicie jako to: Stefan, Makar, lub Piotr Guśkiewicz, z przydomkiem Banzal. Aresztowani przyznali się do rabunku, również część zrabowanych rzeczy zdołano odebrać, i odnaleźć w lesie.

Podczas śledztwa ustalono, że Banach, poprzednio opuściwszy służbę u parocha ks. Wilnickiego w Ceperowie, za parę dni struł psa a następnie skradł 6 gęsi. Guśkiewicz znów w Pniakowie, skradł wieprza na szkodę Jana Łobieńskiego, zaś we Lwowie, bo i tu istniał „teren“ ich działania, skradł na szkodę Teodora Michaluka kożuch, wartości 100 milj. marek. Pozatem mają oni wiele innych kradzieży na sumieniu.

Rabusie ci, wkrótce po ujęciu stanęli przed sądem doraźnym. Trybunał jednak sprawę tę przekazał przed sąd przysięgłych.

Wczoraj stanęli oni przed trybunałem wyrokującym. Świadkowie zeznali obciążająco przeciw oskarżonym, którzy zaprzeczali jednak, jakoby przy rabunku grozili nożem lub rewolwerem. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawione im pytanie w kierunku zbrodni rabunku. Potwierdzili tylko zbrodnię kradzieży.

Trybunał zasądził obu po 2 i pół roku ciężkiego więzienia, z wliczeniem do kary aresztu śledczego.

Rozprawie przewodniczył r. Niewiadomski, osk. prok. Hryniewiecki, bronił dr. Marcin Charman, młody obrońca, debiutując przy tej rozprawie dość szczęśliwie przed trybunałem sędziów przysięgłych.

—::::—

Z krwawej kroniki.

Policjant Franciszek Jodłowski, z posterunku w Dębnie, onegdaj zamierzał aresztować Michała Botko. Brat ściganego Władysław, ukrywszy się za drzewo, strzelił do przybliżającego się posterunkowego i zabił go na miejscu. Morderca wraz ze swym bratem zbiegł następnie do lasów na Łysej Górze. Tu przez dwa tygodnie ukrywali się oni przed pościgiem. Ostatecznie obaj zrezygnowali z ukrywania się i sami zgłosili się u władz bezpieczeństwa w Krakowie.

Pod Krakowem nad brzegiem Wisły w wiklinie znaleziono trupa około 25-letniej kobiety nieznanego nazwiska. Na zwłokach znaleziono ranę kłutą w okolicy serca, na gardle zaś pętlicę i znaki od duszenia.

Posterunkowi Jan Wątki i Stanisław Treter, z posterunku w Jędrzejowie, przechodząc w służbie w okolicy Sędziszowa natknęli na dwóch podejrzanych osobników. Gdy wezwali ich do wylegitymowania się opryszki w odpowiedzi poczęli strzelać do policjantów i zranili Wątkiego pięcioma, zaś Tretera dwoma kulami, poczem zbiegli. Zranionych odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

Koło Znajmirowiec patrolujący policjant natknął na poszukiwanego bandytę, zwanego „Muchą“. Opryszek ścigany począł strzelać, jednakowoż sam otrzymał postrzał w nogę od kuli posterunkowego. Pomimo zranienia Mucha skoczył do Dunajca i usiłował przepłynąć na przeciwny brzeg. Natrafił jednak na głębinę i utonął.

Onegdaj trzech elegancko ubranych bandytów napadło na wózek pocztowy, jadący z Pomorzan do Dunajowa. Opryszki po stwierdzeniu, że przesyłka zawiera tylko kilkaset miljonów marek, wzgardzili łupem i wolno puścili pocztyljona.

Tej samej nocy podczas obławy posterunkowy Sroka pod lasem napotkał na dwóch podejrzanych osobników. Obaj, uciekając, ukryli się na strych jednej stodoły i stąd poczęli strzelać do policjanta. Ten również odpowiedział strzałami i zabił jednego z bandytów. Drugi opryszek wystrzelawszy wszystkie naboje, ostatnim strzałem pozbawił się życia.

—::::—

Bojowa mowa Mussoliniego.

Będzie walczył ze wszystkimi, co chcą zniszczyć faszyzm.

RZYM. 25. czerwca. (Pat.) Na zebraniu deputowanych wchodzących w skład większości parlamentarnej, wygłosił Mussolini przemówienie, w którem po wypowiedzeniu frazesów o bezwzględnem ukaraniu winowajców mordu na Matteottim, zwrócił się do opozycji z oświadczeniem, że rząd pozostanie na swem stanowisku, gdyż dymisja jego wydawałaby się narzuconą przez Labour Party, która zbierając się w Izbie gmin, pragnęła po raz pierwszy w historji mieszać się w sprawy wewnętrzne innego państwa. Premier porusza sprawę milicji narodowej, podkreślając, że nie należy marzyć o jej rozwiązaniu, lecz zapewnia dalej, że zostanie ona w niedalekiej przyszłości ujęta w ramy regularnej siły obronnej państwa.

Mussolini sądzi, że parlament może funkcjonować tylko w oparciu o większość, nie zwracając uwagi na stanowisko mniejszości, i nie mogąc ulegać szantażowi (?!) ze strony mniejszości, co do której okazuje się wyraźnie, iż pragnie jak każda opozycja sięgnąć w końcu po władzę. Mussolini jest stanowczo zdecydowany wystąpić przeciw usiłowaniom do zniesienia tego wszystkiego, czego dokonał faszyzm.

Spiskowcy faszystowscy.

Jeden z morderców złożył okropne zeznanie: Zamordowanie Matteottiego jest dziełem spisku, w którym najwybitniejsi faszyści byli właściwymi inicjatorami mordu. Z czterech osobistości, które codziennie zgłaszały się do Mussoliniego do wielkiego raportu jest jedna, to jest wszechpotężny szef prasy Rossi właściwym inicjatorem komplotu. Obok niego Marinelli, który aż do chwili aresztowania należał do wielkiej rady faszystowskiej i w partji dzierżył władzę dyrektora administracyjnego. Należący do spisku dzielą się na dwie kategorje: na tych, którym władze dopomogły w ucieczce i na aresztowanych.

Jak bliski był stosunek Mussoliniego z Rossim, który dopiero parę dni temu wyszedł z ukrycia i zgłosił się do śledztwa świadczy następujący list Rossiego pisany do Mussoliniego.

Rzym, 14. czerwca 1924.

Drogi Prezydencie!

Wieści, jakie mnie doszły, oraz aluzje do moich funkcji szefa biura prasowego prezydjum rady ministrów, poczynione — zresztą w formie umiarkowanej — przez dzienniki opozycyjne w związku z fatalnym epizodem (!) z Matteottim, naprowadzają mnie w tej chwili, kiedy system rządzenia którego Ty jesteś zwierzchnikiem, a którego ja byłem zawsze wiernym współpracownikiem, powinien być wolny od jakiegokolwiek podejrzenia — naprowadzają mnie na rozważenie potrzeby żądania dymisji.

A ponieważ tym czynem zamierzam także odzyskać moją zupełną swobodę działania jako obywatel prywatny, proszę Cię, abyś zwolnił mnie z obowiązków członka kwadrumviratu partji.

Twój *Cesare Rossi*.

Cyniczny ton tego listu staje się jasnym wobec faktu, że pisząc go Rossi postanowił już „odzyskanie zupełnej swobody działania", t. j. ucieczkę! Okazuje się, że był on członkiem kwadrumviratu, który rządzi faszyzmem, czyli rządzi Włochami. Należał więc wraz z Mussolinim do grona czterech ludzi, którzy mieli w ręku los kraju, a jak się okazało i życie ludzi. Mussolini odpowiedział mu w tonie najserdeczniejszym: list jego brzmi jak następuje:

Rzym, 14. czerwca 1924.

Kochany Rossi!

Przyjmuję do wiadomości Twój list, natchniony uczuciami poprawności, politycznej i osobistej (!). Udzielam Ci dymisji z funkcji, jakie pełnisz w biurze prasowem i w prezydjum naszej partji.

Dziękuję Ci szczerze (vivamente, właściwie: żywo) za pracę, jaką pełniłeś w jednym i drugim obozie. Czyn Twój raz jeszcze stwierdza Twoją lojalność polityczną.

Sercem Twój (Cordialmente Tuo)

Mussolini.

Rossiego zrazu nie doszedł ten ciekawy list. Zbrodniarz był już w ucieczce zagranicę. W ten sposób udowodnił wynoszoną przez Mussoliniego „poprawność osobistą i polityczną".

List Mussoliniego był widocznie pisany jeszcze w przekonaniu, że można będzie zatuszować „epizod z Matteottim", jak wyraża się Rossi o swym mordzie.

Rossi nie miał żadnych kwalifikacyj prócz tych, że wraz z Mussolinim przeszedł ze socjalizmu na faszyzm i uczestniczył w znanym „marszu na Rzym" i na przedstawienie Mussoliniego został komandorem Gwiazdy Włoskiej!

Drugi, któremu władze ułatwiły ucieczkę, tym razem skuteczniej niż Rossiemu, jest Volpi, agitator faszystowski z Medjolanu. O Rossim niewiadomo narazie, w jakich morderstwach już brał udział przed zabiciem Matteottiego. Volpi, jako zabójca staruszka nazwiskiem Inversetti, socjalisty, stawał przed trybunałem medjolańskim, który go wszakże uwolnił. Były to miodowe miesiące faszyzmu, który terroryzował trybunały. Volpi pierwszy zorganizował „bataljony czynu", które paliły giełdy pracy i demolowały redakcje pism opozycyjnych oraz urządzały „wyprawy karne" na przeciwników politycznych, kończone długim szeregiem rannych i trupów. Volpi jest też wmieszany w morderczy zamach na posła Cezara Forni, dokonany na dworcu medjolańskim.

Z tych, których uwięziono, Filippelli, naczelny redaktor „Corriere Italiano", jest przykładem faszystowskiej karjery. Z mało znanego adwokata w Medjolanie wydobył się na pierwszorzędne stanowisko publicystyczne, zostając szefem pisma półurzędowego, a tem samem mężem zaufania faszyzmu i rządu. Nazwisko jego było wplątane w mord, popełniony na Orsettim i w znaną rzeź turyńską. Nie groziła mu za to żadna odpowiedzialność. Jak przypomina właśnie „Corriere della Sera", „nie udało się pociągnąć do odpowiedzialności nikogo za strugi krwi, przelanej w Turynie, nie znaleziono ani jednego winnego spustoszeń w Brianzy ani zamachów na polityków Misuriego i Amendolę". Przypuszczał widocznie Filippelli, że mord na Matteottim przejdzie tak gładko, jak wszystkie poprzednie prace tego rodzaju. W ręku Filippellego znalazły się papiery, kompromitujące rząd i faszyzm, mianowicie dokumenty, które udowadniają przekupstwa i malwersacje w związku z koncesjami na domy gry i z aferą naftową trustu Sinclaire'a. Obecnie Filippelli grozi ich ogłoszeniem, widocznie schowane są w bezpiecznem miejscu, gdzie je ukrył na wszelki wypadek.

„Piccolo giornale d'Italia" stwierdza, że Filippelli był widziany krytycznego dnia z Putatem i Duminim, jak wsiadł do samochodu, który sam własnoręcznie prowadził. Odjechał w niewiadomym kierunku.

Putato został aresztowany. Był on urzędnikiem „Corriere Italiano" i pobierał 1500 lirów miesięcznie za nieokreślone bliżej funkcje, z których ostatnią był mord na Matteottim. Tak samo należał do składu półurzędowego „Corriere" schwytany Dumini; pobierał również 1500 lirów na miesiąc, rzekomo jako „inspektor podróżujący".

Jak donosi pismo „Sereno", morderca oświadczył: „Wszystkie moje czyny były kierowane celem narodowym (!). Przestrzeżcie, że nie zniosę długiego więzienia. W przeciwnym razie będę mówił i postąpię jak Samson. Niech dobrze uważają Filistyni".

—:::—

Z muzyki.

Koncert uczniów kursu koncertowego prof. H. Ottawowej i A. Dianniego.

Jedno z naczelnych miejsc wśród tegorocznych popisów uczniowskich zajął koncert uczenic znakomitej naszej pianistki p. Heleny Ottawowej. Artyzm i wysoka kultura muzyczna tej pianistki znajduje swój odblask w uczenicach, którym nie skąpi swego talentu, wiedzy, oraz szczerej i solidnej pracy.

Uczenice, przyjmując dobroczynny jej wpływ bez zastrzeżeń, temsamem zbliżają się do niej duchowo, co w grze ich uwydatnia się z całą plastycznością. Ten sam porządek w grze, rodzaj traktowania utworu, ten sam duch poetycki i entuzjazmowanie się, które cechuje p. Ottawową, daje się też zaobserwować w większym lub w mniejszym stopniu u jej uczenic.

P. R. Hegedüsówna odegrała Impromptu fis-dur Chopina i etiudę des-dur Liszta, wykazując muzykalność, spokój i subtelność w grze obok perlistej i przejrzystej techniki.

W grze p. J. Troskolańskiej (Chopin: polonez ges-dur, Brahms: ballada D-moll) jest dużo wyrazu, oraz inteligencji, zaś technika jej jest czysta i brzmiąca. W balladzie Brahmsa uwydatniła p. Troskolańska bardzo ładnie pierwiastek dramatyczny.

Duży talent muzyczny i pianistyczny przedstawia p. I. Danekówna. Odegrała ona „Weinen, Klagen, Sorgen, Zagen" (Bach — Liszt), oraz legendę Liszta (św. Franciszek chodzący po falach). Ładny dźwięk, duża technika, poważne ujęcie, zrozumienie i wykonanie tych utworów, były wymownem świadectwem talentu p. Danekówny.

Ostatnia z młodych koncertantek p. F. Lispowska odznacza się dużą techniką, o wirtuozowskiem zacięciu. Wykonała ona „Prząśniczkę" (Schubert — Liszt) i tarantellę Liszta (Venezia e Neapoli). Środkową część tarantelli frazowała bardzo ładnie.

Z klasy śpiewu prof. Dianniego usłyszeliśmy trzech uczniów, tj. p. M. Kisielewską (Sołtys: Liść, Mascagni: arja z op. Lodoletta, Puccini: arja z op. Cyganerja), p. J. Kurzbarda (Wagner: arja z op. Tannhäuser, Leoncavallo: arja z op. Zaza) i p. K. Inasińską (Donizetti: arja z op. Don Sebastiano, Meyerbeer: arja Fides z op. Prorok).

Wszyscy troje odznaczają się ślicznemi głosami, ale najbardziej otwarte i jasne brzmienie głosu okazała p. Inasińska. Natomiast wszyscy troje muszą intenzywnie popracować nad dykcją (szczególnie p. Kurzbard), gdyż rodzaj ich materjału głosowego godzien jest fatygi w kierunku wyraźnej i swobodnej wymowy. Zresztą prof. Dianni może być zadowolony ze swoich uczniów.

Władysław Gołębiowski.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Poseł Mączyński „dobroczyńca" emerytów.

Żywiołowe wzburzenie, jakie słusznie ogarnęło emerytów, wdowy i sieroty po pracownikach państwowych, skierować się musi nie tylko przeciw rządowym mędrcom z ministerstwa skarbu, którym spodobało się dla oszczędności zredukować emerytury do połowy. Winien też jest i Sejm, który taką ustawę emerytalną uchwalił, że ona pozwala nawet na zupełne pozbawienie ludzi zaopatrzenia na starość.

Autorem i referentem ustawy emerytalnej w Sejmie był poseł lwowski **Mączyński** i on także jej brzmienie zaproponował i przeprowadził. Do niego też powinny się udać zrozpaczone masy emerytów, skazanych na śmierć głodową.

—:::—

Z życia partyjnego.

* SEKCJA KOBIET P. P. S. odbędzie posiedzenie w lokalu Z. Z. K., przy ul. Gródeckiej l. 69, o godz. 7-mej wieczór. Uprasza się o konieczne przybycie tow. Trawiecką, Kowalową, Drobutową, Muszkę i Marję, Poturejkową, Mańczakową, Mokłowską, Wyszyńską, Kobejkową, Kiwawiczową, Kiwawicza, Kowala, Kisielową, Nyczową, Gołowską, Burjanową, Talarkową, Słoniowską Marję i Annę, Pindyckiego, Szalewicza, Talarka, Langa, Kowalskiego, Ursiniego, Hella, Kisielową, Floreczykównę, oraz Kiwawiczównę.

Przew.: **Andraszkowa.**

Z ruchu robotniczego.

§ BOJKOT. Związek pracowników fotograficznych ogłasza niniejszem bojkot zakładu fotograficznego J. Spechta we Lwowie, który wbrew umowie między Związkiem a pracodawcami przyjął robotnika niezorganizowanego z pominięciem organizacji. Ten pan płacił w lutym br. przy szalejącej wówczas drożyźnie 25 miljonów mkp. miesięcznie, a potem aż 60 miljonów i uważał, że 100 miljonów, tj. niespełna 2 złote dziennie, są wystarczającym zarobkiem.

—:::—

Komunikat.

× UCZESTNIKÓW PIERWSZEJ ZAŁOGI OBRONY LWOWA, ORAZ ODDZIAŁÓW ODSIECZY (płk. Tokarzewskiego i gen. Roji) uprasza się o przybycie w sobotę, 28. czerwca i 29. czerwca br. o godzinie 7.30 na ulicę Wałową pod Komendę Miasta, celem wzięcia udziału w mszy św. za zmarłych Legjonistów polskich Lwowian i poświęcenie sztandaru Zw. Leg. Pol. Lwów.

—:::—

Czy w Polsce może być taniej?

Wysokie ceny jakie płacimy za obuwie i ubrania wpływają i na ceny produktów rolnych. Najdrobniejszy producent rolny powołuje się na to, że sprzedawałby plony swego gospodarstwa po znacznie niższej cenie, gdyby za uzyskane grosze mógł kupić płótna, czy materjału w stosunku przedwojennym. Tłumaczenie nie jest pozbawione słuszności, ale ktoś musi zrobić początek. Wartość pieniądza stałaby się istotna, gdyby jego siła nabywcza była taka, jak w silnych finansowo państwach. Zniżka ceł na obuwie i odzież powinna wpłynąć bezwzględnie na potanienie tych samych artykułów wyrabianych wkraju, ale szkody, jakie poniosło państwo i ogół ludności wskutek przepłacania tych artykułów aż dotychczas, nie są do powetowania.

O drożyźnie towarów włókienniczych zamieszcza ciekawe uwagi czasopismo „Kupiec“, które oskarża przemysł tekstylny, że z całą świadomością wprowadzał zamęt w nasze życie gospodarcze.

Przemysł polski — czytamy — kolosalnie rozwijał się, sprowadzano masowo maszyny najnowszego systemu z zagranicy, lekko zarobiony pieniądz na pożyczkach rządowych i konsumentach obracano na rozbudowę zakładów fabrycznych.

P. Grabski objąwszy rząd zastrzegł się twardo, że nie myśli nadal udzielać pożyczek bez istotnego zabezpieczenia efektywnej wartości tychże pożyczek. Dalej uzdrawiając opłakane finanse naszego państwa, obłożył podatkiem wszystkie warstwy i stany społeczeństwa a więc i koła przemysłowo - handlowe. Zwaloryzowany podatek, nie podlegający zatem fluktuacjom dewaluacyjnym, dał się mocno we znaki wielkiemu przemysłowi a zwłaszcza tekstylnemu. Zrazu pewne ośrodki tego przemysłu jak Łódź i Białystok zaprotestowały przeciwko polityce gospodarczej pana premiera w ten sposób, że wykazały się demonstracyjnie bezrobociem, które, zwłaszcza, w Łodzi przybrało ponure rozmiary.

Działo się to w miesiącach styczniu i lutym b. r. a więc na początku okresu sanacji skarbowej p. Grabskiego. Na ulicach miasta Łodzi kursowały karetki na wzór karetek pogotowia ratunkowego, które rozdzielały głodnym bezrobotnym rzeszom gorącą strawę i chleb. Fabryki stały. Dziesiątki tysięcy robotników wałęsało się po ulicach bez celu, z niemym wyrzutem w oczach, że do tego opłakanego stanu doprowadził go własny polski rząd. Tak bowiem tłómaczyli mu dyrektorowie fabryk, stosujący się w tym wypadku do poleceń i wskazówek swych chlebodawców: wielkich magnatów przemysłowych.

Zadziwiająca rzecz, że w tym właśnie czasie, kiedy robotnik łódzki głodował, cały przemysł tekstylny bialsko - bielski pracował pełną siłą pary. Zamówienia zagraniczne szły w dziesiątki wagonów, robotnik tamtejszy nie stracił ani jednej godziny pracy.

Mamy zatem tu do czynienia albo z kiepską kalkulacją fabrykantów przemysłu łódzkiego, albo wprost z nieetycznym naciskiem — nie chcę tu wyrazić słowa szantażu — tych panów na rząd centralny w kierunku udzielenia im kredytu, którego koszta ponosi zawsze ogół obywatelstwa Rzeczypospolitej.

Wprowadzenie złotego skomplikowało jeszcze więcej kryzys w przemyśle tekstylnym. Wprawdzie masowe bezrobocie w przemyśle łódzkim i białostockim nie przybrało jeszcze katastrofalnych rozmiarów, jednakowoż ostatnie tygodnie w ogólnym bilansie wydarzeń gospodarczych nie zbyt różowo się przedstawiają. I tak: brak gotówki płynnej nie pozwala przemysłowi tekstylnemu na zakupno surowców zagranicą. I to się odbija znacznie na redukcji godzin pracy. Również charakterystycznym objawem jest ogromna ilość wyrobów tekstylnych, pochodzących z Czechosłowacji i Niemiec. Wyroby te z wiedzą fabrykantów i w ścisłej łączności finansowej z nimi sprowadzają hurtownicy z zagranicy. Wielki przemysł spodziewa się tą drogą zdobyć nowe kapitały, które radby później obrócić na uruchomienie rodzimego przemysłu włókienniczego. Czy ta wątpliwej wartości recepta przyczyni się do przetrzymania kryzysu w przemyśle tekstylnym, można powątpiewać.

W Łodzi udziela się fabrykantom kredytu na warunkach niesłychanie uciążliwych, a to 15 proc. od sta miesięcznie. Łatwo sobie teraz wyobrazić na jak kruchych podstawach spoczywa kalkulacja towarów tekstylnych w obrocie handlowym, jeśli koła przemysłowo - handlowe muszą tak lichwiarskie procenty płacić od pożyczonych sum na uruchomienie przemysłu. I dlatego zarówno materjały włókienne jak i wszelkie towary, wchodzące w zakres przemysłu tekstylnego, w stosunku do cen produktów rolniczych są przerażająco wysokie.

Jako przyczynek anormalności w przemyśle tekstylnym podajemy następujący fakt: W miesiącu kwietniu b. r. przemysł bielsko - bialski sprzedał całą produkcję swych wyrobów do Rosj.. Towar ten, być może, powraca już z powrotem do kraju naszego i sprzedaje się go oczywiście po wyższej cenie.

Przemysł tekstylny musi zrozumieć, że czas inflacji, taniego kredytu państwowego minął bezpowrotnie a zatem i musi nastąpić i rewizja w dotychczasowej polityce gospodarczej działu włókiennego. Polityka wielkiego przemysłu, którego widomą głową jest poseł *Wierzbicki*, prezes „Lewiatana“: polegająca na fatalnym dla państwa systemie ceł ochronnych na towary importowane do Polski, w niedalekiej przyszłości musi wziąć w łeb a wówczas odetchnie nietylko robotnik, konsument ale i kupiec. A wreszcie bystry obserwator życia gospodarczego i politycznego w Anglji i wogóle na kontynencie, może zauważyć, że polityka tych państw idzie po linji obrony interesów szerokich warstw społeczeństwa w pierwszej linji a nigdy nie służy celom egoistycznym garstki ludzi nie liczących się z istotnemi walorami gospodarki ekonomicznej. Tam na zachodzie najważniejszą rolę odgrywa czynnik gospodarczy i pod tym punktem widzenia interesów tworzą się gabinety i układ stronnictw parlamentarnych.

—:::—

Z naszych zdrojowisk.

IWONICZ w czerwcu.

Sezon tegoroczny rozpoczął się 15-go maja pod znakiem pogody, która jednakowoż nie długo trwała, gdyż już z początkiem czerwca nieba niełaskawe dla kuracjuszy żądnych słońca zachmurzyły się i niemal codzień deszcze padały zamieniając Iwonicz w jedno wielkie błotnisko. Dziwić się należy, że uzdrojowisko takie jak Iwonicz posiadające światową sławę dotychczas nie ma trotuarów ani dróg możliwych a utrapieniem kuracjuszy to nie przebyte błota, to też w razie niepogody przejście do restauracji staje się rzeczą niemożliwą. Pożądanym byłoby, by Dyrekcja Zakładu poważnie nad tempomyślała i do oczyszczenia Iwonicza z błota się wzięła.

Szczere uznanie należy się krośnieńskiej Kasie chorych za urządzenie „Domu zdrowia“ gdzie przebywają na kuracji chorzy członkowie Kas Chorych. „Dom zdrowia“ mieści się w willi „Pod Akacjami“ cudnie położonej z jednej strony przylega do lasu szpilkowego z drugiej zaś strony wystawiona na działanie promieni słonecznych, naokoło zaś otoczona polaną, gdzie w razie pogody kuracjusze, przeważnie robotnicy, wygrzewają się na słońcu. Pokoje są tu 2 do 3 osobowe, schludne i duże. wikt obfity i zdrowy. Miałem sposobność rozmawiać z robotnikami lwowskimi, którzy słów wdzięczności nie mieli dla Zarządu Kasy w Krośnie za umożliwienie im kuracji i odpoczynku, o której w innych warunkach marzyć nie mogli. W pierwszym sezonie przebywali tu członkowie Kasy z Drohobycza, Krosna, Lwowa, Sambora i Przemyśla.

Chorzy mieszczą się w 16 pokojach a oprócz tego stoi do dyspozycji jeszcze 6 ubikacji w willi „Lutnia“. Lekarzem ordynacyjnym jest p. Dr. Wallach, który pilnie baczy na porządek oraz czystość w kuchni a nadto 2 razy dziennie ordynuje dla mieszkańców „Domu zdrowia“.

Wrogowie ubezpieczenia pracowników powinni tego rodzaju instytucje obejrzeć a przekonają się, że Kasy Chorych są dobrodziejstwem dla pracującej warstwy ludności, gdyż dotychczas korzystała tylko ze zdrojowisk klasa posiadająca a robotnik o leczeniu w uzdrojowisku ani marzyć nie mógł.

Alfa.

—:::—

Wiadomości skarbowe.

Bilansowanie w złotych.

Rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu, dotyczące bilansowania w złotych w myśl nowego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej zastrzega, iż przeszacowanie przedmiotów majątkowych nie może przekraczać ceny nabycia względnie kosztu produkcji przeliczonego na złote. Natomiast szacowanie nieruchomości, maszyn, urządzeń technicznych jako też towarów, akcji i innych wartości poniżej wartości rynkowej lub kosztu nabycia jest dozwolone.

—:::—

Kredyt dla drobnych rolników.

Skarb ulokował z wolnych zapasów gotówk. 4 miljony złotych na trzy miesiące w Banku Rolnym, zastrzegając sobie uzgodnienie programu użycia tych pieniędzy na pomoc dla drobnego rolnictwa.

—:::—

Kredyt dla banku rolnego.

(A. W.) Państwowy Bank Rolny wszczął starania u rządu o powiększenie kapitału zakładowego, który obecnie wynosi zaledwie 3 miljony złotych. Rolnictwo obecnie ogromnie potrzebuje kredytów i Bank nie posiada odpowiednich funduszów. Jednocześnie z wyasygnowaniem przez rząd Bankowi Gospodarstwa Krajowego 46 miljnnów, rząd udzielił Bankowi Rolnemu 4 miljony na kredyt krótkoterminowy trzymiesięczny.

—:::—

Wysokie stawki celne.

Polska pobiera obecnie przy wwozie obuwia z zagranicy 407 franków złotych od 100 kilogramów, gdy Austrja, Czechy i Niemcy pobierają 105 fr. zł., Francja zaś 66 fr. zł.

Oprócz obuwia niewspółmiernie wysokie stawki celne dotyczą przędzy wełnianej i bawełnianej.

Cło od przędzy wełnianej w Austrji i Czechosłowacji wynosi 12.5 fr. zł., w Niemczech 10 fr. zł. we Francji 180 gr. zł., w Polsce zaś 191 fr. zł. Cło od przędzy bawełnianej w Austrji i Czechosłowacji 15 15 fr. zł., w Niemczech 7.5 fr. zł., we Francji 60 fr. zł. w Polsce zaś 99 fr. zł.

Mydło przy wwozie do Austrji i Czechosłowacji opłaca 38 fr. zł., do Niemiec 37 fr. zł., do Francji 32 fr. zł., do Polski zaś 247 fr. zł. za 100 kg.

—:::—

Król grecki chce handlować

PARYŻ. 24. czerwca. Polradio. Zdetronizowany król grecki stara się o uzyskanie we Francji zajęcia w świecie handlowym.

—::::—

L. 56146/24.
I.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie przepisów ustawy z dn. 1 lipca 1786 L. 565 i ustawy z 24 maja 1889 L. 64 Dz. u. p. — odbędzie się w piątek dnia 27 czerwca 1924 o godz. 10-tej przed południem licytacyjna sprzedaż około 7.400 kg. (siedm tysięcy czterysta kg.) mąki pszennej.

Towar jest złożony w magazynach m. Zakładu aprowizacyjnego przy ul. Kuszewicza l. 1.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości z wezwaniem chęć kupna mających do udziału w licytacji.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 20 czerwca 1924.

25—1 **J. NEUMANN** mp.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.